GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 307

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 15 Listopada 1830 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

— *Słów kilka o stopie procentowéj w banku Polskim.* Stosownie do art. 21 postanowienia królewskiego z d. 29 stycznia 1828 r. procent do potrącenia przy skupowaniu wexlów, tudzież przy pożyczce na papiery publiczne, towary i kosztowności w banku Polskim, co miesiąc ustanowionym być winien. Z początkiem istnienia banku, procent ten na 6 od od sta ustanowiony, po dziś dzień raz tylko doznał odmiany; z dniem bowiem 1 listopada 1829 zniżył go bank przy pożyczkach na papiery publiczne i przy eskoncie wexlów na 5 od sta. Przed kilku dniami, na sessji banku z radcami handlowymi, była znowu przedmiotem dyskussji kwestja: » czyli w dzisiejszéj chwili nie zachodzi potrzeba powrócenia procentu do dawnéj wysokości? « Stopa procentu jest najwyraźniejsza oznaka obfitości lub niedostatku kapitałów w obiegu. Zamieszania polityczne w Europie, pomnażając żądanie gotowizny i czyniąc jéj pozyskanie coraz trudniejszém, wpływać koniecznie muszą na podniesienie téj stopy. Jakoż w krajach obcych doznała ona znacznéj już odmiany. W Amsterdamie np. gdzie w roku zeszłym eskonta była na 1¼ od sta, dziś jest na 4; w Hamburgu gdzie była na 2-3 od sta, do 5 a nawet i do 6 dochodzi; w Berlinie z 3ch poszło do 5. Też same wypadki polityczne, zniżyły także cenę papierów publicznych; a ta okoliczność otwierając pole do nowych spekulacij, pomnaża jeszcze żądanie gotowizny. Bank Polski nigdy nie odbierał więcéj żądań o udzielenie pożyczek na papiery publiczne, jak w chwilach obecnych. Że zaś nie może być jego celem sprzyjanie podobnego rodzaju spekulacjom, które nad miarę posunięte, częstokroć są zawodne i na ciężkie narażają straty; podniesienie przeto stopy procentu, zdaje się być jedném z utrudzeń, tém potrzebniejszém, iż dwadzieścia kilka miljonów przeznaczone w banku na pożyczki i skupowanie wexlów już wyczerpane zostały, i stawiają bank w istotnéj niemożności zadosyć uczynienia wszystkim podobnego rodzaju żądaniom. Nakoniec jeżelić skutkiem okoliczności czasowych, pomimo wpływu banku, stopa procentu na naszym placu istotnie się powiększyła; jeżeli kapitaliści większy kredyt w banku posiadający, czerpiąc z bankowych funduszów dla udzielenia pożyczek na większy procent innym, ogołoconym z potrzebnéj rękojmi do korzystania z pomocy banku; słuszna jest aby i ciż kapitaliści większy nawzajem bankowi opłacali procent. Pomimo tak mocno przemawiających powodów za powróceniem stopy procentu w banku Polskim do dawnéj wysokości, krok ten został jeszcze zawieszony; częścią, dla przygotowania do tego osób stosunki z bankiem mających; częścią w oczekiwaniu, że pomyślna zmiana stanu rzeczy w Europie, interesa z więzów chwilowéj stagnacji oswobodzi, i uciekanie się do środka tego ostrożności bezpotrzebném uczyni. Tymczasem jednak uznaném zostało, że bank w miejsce zawieszonego na teraz podwyższenia stopy procentu, rozporządzając swemi funduszami na pożyczki i eskontę, o ile na to ich zamożność zezwala; raczéj potrzebie, nie zaś spekulacjom dogadzać będzie. Przedmiot wreszcie podwyższenia stopy procentu, jeśli kiedy, to dziś na pilną uwagę zasługujący, ma być co tydzień dyskutowany na obradach banku z radcami handlowymi; i jeżeli stan rzeczy dziś istniejący, daléj się przedłuży, a tymsamém powody za podwyższeniem tém większéj nabierają wagi, stopa procentu i eskonty w banku Polskim wróci się zapewne do 6 od $\frac{0}{0}$ to jest do téj wysokości, w jakiéj z początkiem zaprowadzenia téj instytucji była przyjętą. (z W. H.)

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.* — Powodowana rapportem Kommissji województwa Płockiego, iż przez lat 50 w stanie duchownym zasłużony JW. JX. Gutowski Wawrzyniec, biskup Gerazyński, prałat Pułtuski, proboszcz parafji Gąsewskiéj, nie przestaje ciągle dawać dowodów wzorowéj obywatelskiéj o dobro szkoły elementarnéj w Gąsewie gorliwości; Kommissja rządowa wyznań i oświecenia za miły dla siebie znajduje obowiązek oświadczyć mu publiczną z tego chwalebnego postępowania zaletę. — w Warszawie d. 5 listopada 1830 r. — Minister prezydujący, Stanis. *Grabowski.* Sekr. jlny, *Rakiety.*

— *Dyrekcja jeneralna poczt królestwa Polskiego.* — Ponieważ od kilku lat zalega w kassie jeneralnéj pocztowéj pozostała należytość przypadająca redaktorom: JP. Zalewskiemu pisma perjodycznego *Co kto lubi*, a w roku 1824 wydawanego; którego pobyt teraźniejszy niewiadomy, tudzież JP. Tadeuszowi Wernik wydawcy pisma *Rachun-*

kowości gospodarskie, który przed kilku latami żyć przestał; w celu przeto uprzątnienia tych zaległości, wzywa dyrekcja jeneralna poczt JP. Zalewskiego lub jego sukcessorów, tudzież sukcessorów zmarłego Wernika, aby po odebranie pomienionych należytości najdaléj do dnia 20 grudnia r. b. do kassy jnéj pocztowéj zgłosili się, inaczéj podług prawa z zaległościami temi postąpionem będzie. Warszawa d. 23 października 1830 r. — Radca stanu dyr. jlny policji i poczt, w niebytności referendarz stanu kommisarz, *Nowicki*. — Sekr. jlny, *Markowski*.

— *Ogłoszenie spadkowe*. Do uregulowania spadku po Ewie z ŁepkowskichKiełczewskiéj, właścicielce części na wsi Kurki B, w powiecie Biebrzańskim wdztwie Augustowskiém położonéj, w d. 1 grudnia r. z. zmarłéj; wyznacza się termin prekluzyjny na dzień 14 maja 1831 r. z wezwaniem stron interessowanych do stawienia się w tym terminie w kancellarji ziemiańskiéj wdztwa Augustowskiégo, w mieście Łomży, przed podpisanym pisarzem téjże kancellarji, z tytułami urzędowemi prawa ich usprawiedliwiającemi pod skutkami prekluzji prawem sejmowém z r. 1818 o hypotekach zastrzeżonemi. — Łomża d. 10 maja 1830 r. — *Korzeniowski* P. Z. W. A. W. I.

Wiadomości Warszawskie.

— Kommissja rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dzieło: *Teorja pisania listów dla młodych Polek*, przez Stanisława Bratkowskiego napisane, poleciła do bibljotek wszystkich szkół publicznych i do powszechnego użytku pensjom i szkołom wyższym płci żeńskiéj w całém królestwie. Tego dzieła nabyć można u wydawców Huguesa i Kermena, i w znaczniejszych xięgarniach stolicy, exemplarz po złp. 3 gr. 15.

— JW. hrabia Edward Raczyński, do wielu zasług we względzie naukowym dla narodu położonych, przydał nową wydając na widok publiczny okazałą edycję dzieł poetyckich Krasickiego. Pierwszy tom tego wydania, na wzór Włoskiego Tassa Jerozolimy wyzwolonéj w Parmie u Bodoniego r. 1794, wyszedł już z druku w Poznaniu u Dekera i spółki.

— Wyszedł z druku tom 13 *Bibljoteki narodowéj* a szósty pism Zabłockiego, wydania F. S. Dmochowskiego; zawiera komedje: *Amfitrjo*, wierszem przełożoną z Moljera i ulotne wiersze, tudzież wiadomość o życiu i pismach Zabłockiego i listę prenumeratorów na część piérwszą Bibljoteki narodowéj. Bibljoteka narodowa wychodzi ciągle i ogłoszona jest prenumerata na jéj część drugą, w tomach 12 do 16; część ta obejmować będzie żywoty sławnych Polaków, przez Orzechowskiego, Bochomalca, Krajewskiego, Kognowickich, i innych autorów. Tom piérwszy zawierający życie Tarnowskiego i Lwa Sapiehy już wyszedł z druku, następne co 1go każdego miesiąca wychodzić będą. Prenumerujący opłaci złp. 5 za tom 1 i 2gi, przy odbieraniu zaś dalszych złoży złp. 2 gr. 15 na tom następny. Prenumerować można we wszystkich xięgarniach i kantorach.

— Pan Karol Łaski podprokurator w Piotrkowie, zważywszy, że w tém mieście jako stolicy niegdyś sławnego Wielkopolskiego trybunału, muszą się znajdować jakie starożytne zabytki piśmienne, postanowił zbierać takowe. Jakoż udało mu się dotąd zebrać 500 starożytnych xiążek Polskich, z tych najmniéj 100 jest bardzo rzadkich i mało znanych.

— P. Walenty Siekaczyński niegdyś celujący uczeń, a następnie magister medycyny i chirurgji uniwersytetu tutéjszego, zwiedzając teraz uniwersyteta zagraniczne odbył w uniwersytecie Berlińskim publiczną dysputę, broniąc napisanéj przez siebie i drukiem ogłoszonéj rozprawy; w skutek czego akademja tamtejsza zaszczyciła go stopniem doktora medycyny i chirurgji.

— *Cudzoziemszczyzna*. — *Ketli*. — Komedją cudzoziemszczyzna podała nam pole do nowych porównań p. Niwińskiego z p. Nowakowskim; jak jeden tak drugi mają niezaprzeczone talenta, jak jeden tak drugi byli szczęśliwymi, w podobaniu się publiczności, lecz p. Niwiński rolę R. dosta lepiéj pojął; nie był powolnym i nie wpadał w przesadę. Autor w Radoście chciał pokazać człowieka płochego, a nie *zimnego rozprawiacza*; ale z drugiéj strony, p. Niwiński żywość swoją za wiele posuwał i gubił miejsca które tylko przez wyrachowane milczenie skutek zdziałać mogą, jak się to zdarzyło w akcie III scene IX. — W akcie II w scenie kończącéj, p. Nowakowski wymawiając *Jakubie jesteś głupi*, robił zawsze poruszenie oznaczające żal z mimowolnego uniesienia się, i słowa późniéj wyrzeczone *O...stary!... Jakubie*. wymawiał już tonem zmienionym i łagodnym, co się i z naturą i z myślą autora zgadzało. Kiedy pan Niwiński równie jak myśl poprzednią, równym a może nieco jeszcze ostrzejszym wymówił głosem. Pominąwszy to uchybienie gra p. Niwińskiego, osobliwie w akcie I, była nieporównanie lepszą, a w ogóle wzorową. Wszakże pamięć o grze p. Nowakowskiego nic na tém nie straciła; znikło jednak to śmieszne rozumowanie, że p. Nowakowski zastąpionym być nie może? jednak mimo to p. Niwiński zastępuje jego role i zastępuje je nawet zwielkiém powodzeniem, pomimo niedorzecznych porównań jeremiad i sarkań gazety Krakowskiéj. Nic, Warszawa, nic nie straciła, ale Kraków zarobił, niech się tylko p. Nawakowski, przestając na rzeczywistéj zasłudze, do mniéj szlachetnych dróg w pobudzaniu swoich półmędrkowych stronników nie udaje. Prawdziwy talent zawsze zasłużoną odbiera nagrodę od ludzi którymi uprzedzenie lub inne widoki nie kierują, wspaniały zwycięzca umie uszanować mężnego nieprzyjaciela; tak jest, p. Niwiński nie zaprzeczyłby mu pochwał na jakie *sam* zasłużył.

Nowa Komedjo-Opera Ketli powszechnie się podobała, zdawało się, że *sielskość* już do nas przemówić nie może, ale omyliliśmy się mocno; miejskie nasze serca rozczulały się nad nieszczęśliwą miłością Ketli. Pani Kurpińska była jak zawsze nieporównaną. Z rozpaczą przychodzi nam pomyśleć czy zjawi się jeszcze aktorka jéj podobna, czy wreszcie będzie umiała tak *czule* pojąć charaktery które przedstawia. Język polski jędrny i wspaniały, jakże jest pieściwym w jéj ustach, nieprzymuszona *szczerota* w mowie i twarzy kogóż nie zachwyciła? Pani Kurpińska jest nieoszacowanym skarbem dla naszéj komedji, zarzucićby jéj tylko można, że skromna i biedna Szwajcarka tak bogatą okazywać się nie powinna. Publiczność wynagradzając istotną zasługę, zaszczyciła ją przywołaniem. P. Zdanowicz grał dobrze, a niektóre sceny bardzo szczęśliwie oddawał. P. Kudilcz z całą szlache-

tnością i prawdą przedstawiał poczciwego weterana; muzyka do téj komedji, przez p. Zylińskiego ułożona, podobała się; wiele ma pięknosci, lecz chóry niemiłosiernie niszczyły ogólny obraz sztuki, najznajomsze śpiewy szły najniedbaléj i nie wiemy czyja w tém wina? Co do tłómaczenia, to ma bardzo wiele zalet, śpiewki są gładkie i dowcipne. J. P...

ANGLJA. — *Z Londynu, d. 3 listopada.* — Z powodu wzmianki uczynionéj w mowie królewskiéj o przyszłéj rejencji, mniema *Times*, iż xiężna Kentu jako matka następczyni tronu, będzie eventualiter przeznaczoną do rejencji. — Tenże dziennik mówiąc winném miejscu o xięciu Oranji, powiada: »Jestto jedyny Belgijczyk w Holandji, i jedyny Holender w Belgjach. — Wracającego z parlamentu xięcia Wellingtona przyjęto sykaniem, a nawet zaczęto nań ciskać kamieniami. Przeciwnie xięcia Susex przyjęto radosnym okrzykiem. — W hrabstwie Kentu objawia się między wieśniakami coraz większe nieukontentowanie. — Przybył tu poseł od deja Trypolitańskiego, i odwiedził dnia 29 z. m. w towarzystwie urzędowego tłómacza, pana G. Murray w urzędzie osad. — Na gospodzie Lloyds zabezpieczono transport 800,000 sztuk broni, wysełającéj się do rozmaitych portów Francji. — Xiąże Oranji przybył dziś do Londynu na statku parowym *Ramona*. — Xiężna Berry mieszka w jednym domu prywatnym w zachodniéj części Montagne.-square. — Donoszą z Stafford, że w tamtéj okolicy, zwykle spokojnéj i znanéj z swych robót garncarskich, pokazała się trojkolorowa chorągiew i rozrzucono buntownicze odezwy. — W hrabstwie Tipperary (w Irlandji), zdziałano wyraźne powstanie ludu, a w Cork uwięziono 14 czy 16 osób, u których były ukryte składy broni. — Marszałek Bourmont był z obudwoma synami swymi d. 14 w Gibraltarze, udając się do Anglji.

— *Dnia 5 listopada.* Xiąże Cambridge wyjechał wczoraj do Hanoweru. — Xiąże Oranji miewa już konferencje i koresponduje z xięciem Wellingtonem. Mówią, że piérwsza konferencja posłów wielkich mocarstw w przedmiocie Niderlandów, dnia wczorajszego miała miejsce. Baron Falk, poseł Niderlandzki, nie znajdował się na niéj z powodu słabości. — Zaczyna się rozchodzić pogłoska, że xiąże Wellington wystąpi z gabinetu. — W hrabstwie Susex zaczęły się także podpalania.

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 3 listopada.* — Kommissja instrukcyjna izby parów, ukończywszy badanie ministrów, rozpoczęła teraz badanie świadków. Kilka osób, które chciano pociągnąć do składania świadectw, oddaliły się z Paryża. — Pułkownikiem czwartéj legji gwardji narodowéj Payzkiéj, któréj dostało się losem przeznaczenie, aby piérwszą była do robienia służby w pałacu Luxemburg, jest hr. Montalivet.

Wiadomości dotyczące półwyspu Pyrenejskiego.

— *Z Bajonny, d. 30 października.* — Klęska zadana konstytucjonistom jest dla nich bardzo zasmucającą; w Guipuscoa i w Nawarze, lud pobudzony przez duchowieństwo wspierał wojsko królewskie i strzelał do konstytucjonistów. — Valdes byłby nie poniósł klęski, gdyby był słuchał roskazu Miny, odebranego w Vera w wilję napadu któremu uledz musiał. — Mina został odcięty i schronił się w góry mając przy sobie 60 piechoty i 40 jazdy; on sam jest ranny. — Valdez przybył z oddziałem swoim do St. Esprit, gdzie nie został rozbrojony. Teraz chce wkroczyć do Arragonji; tam także zmierza i Vigo, mający 800 ludzi. Gurrea w tejże jest stronie.

— *Dnia 31 pazdz.* Mina schronił się przez Urdache w granicę Francuzką.

NIDERLANDY. — *Z Hagi d. 6 listopada.* — Dotychczasowemu gubernatorowi Antwerpji van der Fosse, udzielił król żądaną przez niego dymissję. — Flota królewska stojąca teraz przed Antwerpją i przed Flissyngą pod dowództwem kapitana Linas, składała się z cztérech okrętów o 32, z trzech o 28, z jednego o 20, z dwóch o 18, z jednego o 14 i z dwóch o 8 działach; jest przytém statek parowy, 24 szalup kanonjerskich i oddział łodzi wiosłowych. — Oddziałem statków wojennych stojących pod Willemstadt, a który wzmocniony zostanie, dowodzi kapitan de Man. — Eskadrze stojącéj na Skaldzie podziękował jenerał Chassé przez roskaz dzienny za jéj pomoc przy spaleniu Antwerpji. *Journal d' Envers* z dnia 2 b. m. sądzi, że jenerał Chassé opuści cytadellę, jak tylko z pomocą statków będących na Skaldzie, uprzątnie z niéj wszystkie materjały i zapasy wojenne. — Dnia 3 wieczorem miał popłynąć z Dotrechtu do Antwerpji na statku parowym, jenerał Angielski, z ważnemi bardzo zleceniami. — Tegoż dnia uderzyli powstańcy na warownię Lillo nad Skaldą, lecz straciwszy 13 ludzi w zabitych, cofnąć się musieli; z naszéj strony mieliśmy 3 tylko rannych. — W Mastrychcie nie uskuteczniono jeszcze rozdziału żołnierzy Belgickich od Holenderskich; mówią że ci piérwsi są w znacznéj przemagającéj sile. — Do Herzogenbusch wrócił dnia 1 b. m. transport żywności wysłany do Mastrychtu, gdzie nie mógł się dostać z powodu, że powstańcy przedziurawiwszy groblę pod Weerd, kanał zwany *Süd. Wilhelms* niespławnym uczynili. — Główna kwatera wojska królewskiego, przeniesiona ostatecznie do Bredy dnia 4 b. m. — O naradach które się tutaj między pełnomocnikami dworów względem Niderlandów odbywać miały, nic nie słychać; może dlatego, że się w Anglji rospoczęły konferencje w tymże samym przedmiocie. Wiemy jednak z pewnością, że mocarstwa sprzymierzone nie pozwolą w żadnym przypadku na zmniejszenie królestwa Niderlandzkiego. Mówią, że wyjdzie niebawnie manifest królewski wzywający pomocy dworów zagranicznych. — D. 1 b. m. zaszły małe rozruchy w Amszterdamie z powodu kłótni pewnego kramarza. Przywrócono natychmiast spokojność. — Z Anglji nadesłano znaczną ilość broni, a jak mówią i pieniędzy. — Dnia 2 b. m. przybył do Gorkum jenerał Angielski, (nazwiska nie wyrażono), tam rozmówiwszy się z dowodzącym jenerałem baronem Detouches, pojechał z wielkim pośpiechem do Rotterdamu. — Jenerał xiąże Sasko-Wejmarski, przybył z wojskiem odesłaném z cytadelli Antwerpskiéj, dnia 30 z. m. do Bath gdzie dotąd zostaje. — Dowodzący w Flysyndze jenerał Gobius, użył wszelkich środków ostróżności, ażeby zabespieczyć warownię Fredrik Henrik pod Breskens od napadu powstańców. — W Mastrychcie i okolicach panuje

duch nienajlepszy; stany prowincjonalne i zamożniejsi mieszkańcy, starają się pobudzić ludność przeciw Holendrom. — W dawnéj Flandrji poczyniono przygotowania przeciwko postępowi powstańców. Między innemi zniesiono 4 drewniano mosty, a okolica Oostburg, może w każdéj chwili być zalana wodą. — Powstańcy w Zeelandji, są w posiadaniu miast Hulst i Sas van Gent.

— *Dnia 5 listopada.* — Dzisiejszy *Stats-Courant* donosi z Antwerpji, że rząd tymczasowy posełа bezprzestannie do tego miasta działa wielkiego kalibru. Rozstawiają je nietylko na rozmaitych punktach miasta, ale i z drugiéj strony Skaldy, gdzie powstańcy przyśpieszają roboty oblężnicze. Tenże dziennik dziwi się, iż na to jenerał Chassé spokojnie spogląda, takie bowiem postąpienie sprzeciwia się wyraźnie piérwszemu artykułowi rozejmu, który dnia 5 b. m. został przedłużony. — Pod Oostburg odparło wojsko królewskie powstańców, którymi dowodził Pontécoulant. — Z roskazu królewskiego, twierdza Breda, Bergen-op-Zoom i Herzogenbusch, są ogłoszone za będące w stanie oblężenia.

— *Z Antwerpji, d. 1 listopada.* — W dniu wczorajszym i pozawczorajszym, otrzymały okręty wojenne w tutejszéj przystani stojące, niejakie posiłki, co wskazywać się zdaje że postanowiono bronić uporczywie cytadelli Antwerpskiéj. Wszystkie ulice tutejsze są zatarassowane wozami, drzewem i zwalonemi murami, bruk wszędzie powyrywany. Wszystkie pozostałe domy są zapełnione zbrojnym ludem z rozmaitych stron na pomoc Antwerpji przybyłym. Skład główny towarów jeszcze się pali. Wszyscy konsulowie wyjechali do Hagi. Rząd tymczasowy mianował pułkownika Niellon jenerałem brygady, za waleczność okazaną w czasie zajęcia tutejszego miasta. Między okrętami wojennemi stojącemi pod Antwerpją, jest 6 fregat, na których znajduje się 222 armat i z tych wszystkich strzelano do miasta. Cytadella jest mocną i niepodobna do zdobycia; liczy 300 dział; z tych wszystkich strzelano do Antwerpji. Że 522 paszczy miotając ogień zniszczyły do szczętu piękne i kwitnące miasto, w tém nic dziwnego, ale zadziwiać powinno zaślepienie jenerała Chassé, zrządzającego tak wielką klęskę bez najmniejszéj wojennéj lub innéj jakiéj korzyści dla siebie, albo dla monarchy swojego.

— *Dnia 2 listopada.* — Stan naszego miasta jest prawdziwie opłakany. Prawie wszyscy majętniejsi mieszkańcy wyjechali; na ulicach nie widać tylko powstańców, wydających okrzyki: *niech żyje wolność! niech żyją Belgowie! niech żyje Potter!* Nienawiść przeciwko Holendrom doszła do najwyższego stopnia. Wzmocniono eskadrę Holenderską przed tutejszém miastem, a działa jéj wszystkie przeciwko niemu wymierzone. Jenerał Chassé zaklął się na słowo honoru, że wysadzi raczéj cytadellę w powietrze a nie podda jéj Belgom. Ten jenerał był chory, ale przychodzi do siebie. Wojsko powstańców znajdujące się w Antwerpji wynosi 12 do 14 tysięcy ludzi, którymi dowodzi jenerał Mellinet. Znany Kessels dowodzi artylerją. (Kessels dawny oficer w służbie Francuzkiéj, był potém właścicielem menażerji z którą jezdził po różnych krajach). Prócz 300 strzelców Bruxelskich, którzy są porządnie ubrani, reszta wojska nie ma ani mundurów, ani porządnego uzbrojenia.

— *Dnia 4 listopada.* — Hrabia Fryderyk Merode, któremu nogę ucinać musiano, dostawszy febry nerwowéj, dziś zakończył życie. — Szczegóły jakie donoszą z Lowanjum o zamordowaniu nieszczęśliwego majora Gaillard, są oburzające. To zdarzenie sprawiło nietylko w Lowanjum ale i tutaj najprzykrzejsze wrażenie. — Rząd tymczasowy wysłał w zleceniach dyplomatycznych do Londynu, adwokata de Weyer, członka kommissji centralnéj. — Pontécoulant przybył z oddziałem swoim do Gandawy.

— *Z Leodjum dnia 2 listopada.* — Podług dziennika *Courier de la Meuse*, który zachęca Belgów do zgody i do jedności, trzy główne stronnictwa znajdują się w Belgjach. Stronnictwo Holenderskie jest najmniejsze i najmniéj niebezpieczne. Należą do niego sami prawie urzędnicy z urzędów usunięci, lub tacy którzy obawiają się aby ich nie usunięto. Stronnictwo Francuzkie, w początkach swoich nic nieznaczące, nieliczne i słabe, wzmogło się obecnie do stopnia bardzo wysokiego, i coraz silniéjszém się staje. Do stronnictwa czysto Belgickiego należy cała massa narodu i wszyscy katolicy bez wyłączenia. — Deputowanymi na kongres narodowy, obrano tu panów Gerlache, d'Omalius, Thiery i Raikem. — Wszelki związek z Holandją a miastem naszém jest teraz przerwany; już nawet gazet Holenderskich nie otrzymujemy.

— *Z Lowanjum d. 1 listopada.* — Tutejszy kommisarz rządowy p. Adolf Roussel wydał do mieszkańców odezwę, donosząc że niebawnie przybędzie wojsko Belgickie do Lowanjum i że mordercy majora Gaillard do surowéj będą pociągnieni odpowiedzialności. — Dodatkowa odezwa tegoż kommissarza, jest następującéj treści: »Zważywszy, że drzewo wolności zatknięte na tutejszym targu, zostało krwią ludzką zbryzgane; zważywszy, że jeżeli jest wolność, takowa nie zasadza się na morderstwach, i że zatknięte na targu godło jest godłem morderstwa; postanowiłem: drzewo wolności na targu będzie dnia jutrzejszego w południe ścięte przy odgłosie dzwonów żałobnym i zakazuje się takowego na powrót zasadzenie.«

— *Z Bredy, d. 3 listopada.* — Wojsko Holenderskie zgromadza się coraz więcéj, dla założenia granic Brabancji północnéj. Osadzono dostatecznie wszystkie okoliczne wioski i zasłoniono przez stósowne umieszczenie kilku oddziałów artylerji konnéj. Całe wojsko jest tak rozstawione, iż na przypadek zbliżenia się nieprzyjaciela, bezzwłocznie może się w ruchome urządzić kolumny. Jenerał Geen, zajmujący się niezmordowanie organizacją wojska Holenderskiego, ma swoją główną kwaterę w Ginneken.

NIEMCY. — *Z Diseldorfu, d. 4 listopada.* — Pozawczoraj wysłano ztąd dwa batalјony piechoty, jeden szwadron ułanów i dwa szwadrony huzarów, podobnież z Wezel dwa batalјony piechoty i szwadron ułanów z kilkoma armatami w xięztwo Kliwji, gdzie dotąd żadnego nie było wojska. Nadmienić tu wypada, iż wioska Mook, którą zajęli kommissarze tymczasowego rządu Belgickiego jakoby należącą do południowéj Brabancji, leży z téj strony rzeki Maas i niedaleko od Kliwji. Właściwie należy ona do prowincji Limburg.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.